

Sygn. akt I ACa 333/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska (spr.) SO del. Tomasz Żelazowski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Waclawik

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa A. T.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej
w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku wstępnego częściowego Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 15 marca 2013 r., sygn. akt I C 79/13

oddala apelację.

SSO del. T. Żelazowski SSA A. Sołtyka SSA M. Gołuńska

Sygn.akt I A Ca 333/13

UZASADNIENIE

Powódka A. T. wniosła pozew przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. domagając się zasądzenia kwoty 76.000 zł z odsetkami ustawowymi oraz z kosztami procesu .

W uzasadnieniu pozwu podała , że w dniu 27 stycznia 2010 roku jechała samochodem służbowym ,a gdy zatrzymała samochód na światłach przed skrzyżowaniem najechał na niego od tyłu samochód ciężarowy marki r. o numerze rejestracyjnym (...) kierowany przez D. S. (1). W wyniku tego uderzenia samochód którym kierowała powódka został wepchnięty pod naczepę poprzedzającego go samochodu ciężarowego . Powódka wyniku wypadku doznała obrażeń ciała i rozstroju zdrowia psychicznego, zniszczeniu uległy też przewożone przez nią rzeczy, utraciła zarobki i poniosła

wydatki na leczenie . Pojazd sprawcy wypadku był ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym zakładzie ubezpieczeń.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki kosztów procesu twierdząc ,że nie ponosi odpowiedzialności za szkodę doznaną przez powódkę w wypadku komunikacyjnym bowiem doszło do zderzenia dwóch pojazdów mechanicznych znajdujących się w ruchu, a co za tym idzie wzajemne roszczenia ich posiadaczy opierają się na zasadzie winy , a do zdarzenia doszło w okolicznościach niezależnych od kierowcy pojazdu D. S. (2) , który doznał zawału tuż przed najechaniem na pojazd powódki.

Wyrokiem z dnia 15 marca 2013 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie po rozpoznaniu sprawy z powództwa A. T. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zadośćuczynienie i odszkodowanie uznał roszczenie powódki A. T. o zasądzenie od pozwanego zadośćuczynienia za usprawiedliwione co do zasady.

Orzeczenie to zostało poprzedzone następującymi ustaleniami :

w dniu 27 stycznia 2010 roku powódka będąc w podróży służbowej kierowała samochodem osobowym marki v. (...) o numerze rejestracyjnym (...) który pracodawca udostępnił jej jako pojazd służbowy . Powódka jechała drogą krajową numer (...), zatrzymała się w kolumnie samochodów przed skrzyżowaniem przed miejscowością P.. Wkrótce potem nadjechał jadący tym samym pasem ruchu samochód ciężarowy marki (...)o numerze rejestracyjnym (...) kierowany przez D. S. (1). Dojeżdżając do skrzyżowania D. S. (1) doznał ostrego zawału serca i wtedy kierowany przez niego samochód uderzył w tył samochodu którym kierowała powódka ,a siła uderzenia spowodowała, że ten ostatni pojazd został całkowicie wepchnięty pod naczepę poprzedzającego go samochodu ciężarowego marki r. (...) o numerze rejestracyjnym (...), którym kierował R. P..

W wyniku zderzenia powódka A. T. doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, wstrząśnienia mózgu, rany tłuczonej czoła, stłuczenia obu nóg, wielomiejscowego otarcia naskórka. W dacie wypadku posiadacz samochodu ciężarowego marki (...)o numerze rejestracyjnym (...) był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym (...) Spółce Akcyjnej w W.. 5 sierpnia 2010 roku A. T. zgłosiła szkodę ubezpieczycielowi , który jednak w piśmie z dnia 29 października 2010 roku odmówił wypłaty odszkodowania .

Po tak poczynionych ustaleniach Sąd uznał ,że roszczenie powódki jest uzasadnione w zakresie żądania zapłaty zadośćuczynienia co do zasady. Sąd postanowił wydać w sprawie wyrok wstępny częściowy – jedynie co do żądania zapłaty zadośćuczynienia (art. 318§1 i art. 317 §1 k.p.c.).

W ustalonym stanie faktycznym sprawy przyjął Sąd ,że podstawę prawną roszczenia powódki o zapłatę zadośćuczynienia stanowią przepisy art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. oraz art. 822 § 1 i § 4 k.c. Przepis art. 822 § 1 k.c. stanowi, że „przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz została zawarta umowa ubezpieczenia”. Stosownie natomiast do treści § 4 k.c. art. 822 k.c. uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń”. Wskazał dalej Sąd ,że z przepisem tym koresponduje art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych . Art. 34 ust. 1 tej ustawy stanowi ,że z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Tak więc przesłanką powstania po stronie ubezpieczyciela obowiązku odszkodowawczego na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jest odpowiedzialność ubezpieczonego za wyrządzoną szkodę.

Podstawą odpowiedzialności deliktowej podmiotu ubezpieczonego przez pozwany zakład ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną powódce stanowi art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c. Art. 435 § 1 k.c. stanowi że„prowadzący na

własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialność. Przepis art. 436 § 1 k.c. wskazuje natomiast, że odpowiedzialność przewidzianą w artykule poprzedzającym ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny. Przesłankami odpowiedzialności deliktowej na podstawie art. 436 § k.c. są powstanie szkody na osobie lub mieniu, wyrządzenie szkody przez ruch mechanicznego środka komunikacji oraz związek przyczynowy pomiędzy szkodą, a ruchem pojazdu.

W sprawie było niekwestionowane samo zdarzenie, a mianowicie to, że w dniu 27 stycznia 2010 roku w miejscowości P. samochód ciężarowy marki (...) o numerze rejestracyjnym (...) kierowany przez D. S. (1) uderzył w stojący przed skrzyżowaniem samochód osobowy marki v. (...) o numerze rejestracyjnym (...), kierowanego przez A. T., powodując uszkodzenia jej ciała. Sąd uznał więc za wykazane, że powódka poniosła szkodę na osobie w postaci uszczerbku na zdrowiu, jak również że szkoda ta była bezpośrednio spowodowana przez ruch mechanicznego środka komunikacji oraz że pomiędzy tymi dwoma zjawiskami istniał związek przyczynowy.

Sąd zauważył, że posiadacz samochodu marki (...), a tym samym pozwany ubezpieczyciel, mógłby się zwolnić od odpowiedzialności przewidzianej w art. 436 § 1 k.c. tylko wówczas, gdyby wykazały, że zaistniała jedna z okoliczności egzoneracyjnych, tj. że szkoda nastąpiła wskutek: siły wyższej; wyłącznej wina poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą dany posiadacz mechanicznego środka komunikacji nie ponosi odpowiedzialności.

Pozwany nie powołał się na żadną z powyższych przesłanek zwalniających, zaś według Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy nie uzasadniał wniosku, że do powstania szkody doszło w wyniku działania siły wyższej bądź też, że szkoda wynikła z wyłącznej wina poszkodowanego lub osoby trzeciej.

W konsekwencji przyjął Sąd, że to posiadacz samochodu ciężarowego marki (...) o numerze rejestracyjnym (...) ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 436 § 1 k.c. za szkodę wyrządzoną powódce w wyniku wypadku komunikacyjnego z dnia 27 stycznia 2010 roku.

Sąd rozważał też, zważywszy na stanowisko prezentowane konsekwentnie przez pozwanego w tej kwestii, czy w sprawie nie zaszedł przewidziany w art. 436 § 2 k.c. wyjątek od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność na zasadach ogólnych m.in. w razie zderzenia się pojazdów mechanicznych co oznacza odpowiedzialność posiadacza na zasadzie wina, a to z kolei oznacza, że poszkodowany musi wykazać spełnienie wszystkich przesłanek odpowiedzialności sprawcy z art. 415 k.c., w tym wina.

Z uwagi na to, że między stronami istniał spór co do tego czy, czy samochód osobowy kierowany przez A. T., w czasie wypadku komunikacyjnego z dnia 27 stycznia 2010 roku znajdował się w ruchu i tym samym czy doszło do zderzenia tego pojazdu z samochodem ciężarowym marki (...) kierowanym przez D. S. (1) Sąd przedstawił obszernie rozważania prawne, oparte o orzecznictwo oraz poglądy z piśmiennictwa, co do samego rozumienia pojęcia zderzenia się mechanicznych środków komunikacji, poprzedzone zdefiniowaniem pojęcia „w ruchu” z art. 436§2 k.c., z uwzględnieniem regulacji z ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku - Prawo o ruchu drogowym. Efektem tych rozważań, po przeniesieniu ich do rozpoznawanej sprawy, był wniosek z 27 stycznia 2010 r. doszło do zderzenia dwóch pojazdów mechanicznych znajdujących się w ruchu. Tak więc szkoda doznana przez powódkę była następstwem zderzenia pojazdów mechanicznych znajdujących się w ruchu w rozumieniu art. 436 § 2 k.c. Stwierdził dalej Sąd, że powyższe ustalenie nie oznacza jednak, że odpowiedzialność posiadacza samochodu ciężarowego marki (...) szkodę wyrządzoną powódce w wyniku wypadku komunikacyjnego opiera się na zasadach ogólnych.

Przepis art. 436 § 2 k.c. odsyła do zasad ogólnych jedynie w zakresie wzajemnych roszczeń o naprawienie szkód przysługujących posiadaczom samoistnym i zależnym pojazdów mechanicznych, które uległy zderzeniu.

Według Sądu wobec ustalonego stanu faktycznego brak było podstaw do uznania powódki za posiadacza samochodu. Z bezspornych okoliczności sprawy wynikało bowiem, że A. T. w czasie wypadku komunikacyjnego z dnia 27 stycznia 2010 roku znajdowała się w podróży służbowej, a kierowany przez nią samochód stanowił pojazd służbowy udostępniony przez pracodawcę do celów podróży służbowej. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że jej władztwa nad oznaczonym wyżej pojazdem zakwalifikować nie można było zakwalifikować jako posiadania rzeczy.

Taki wniosek Sąd uzasadnił następująco: z przepisu art. 336 k.c. wynika, że posiadanie jest określonym rodzajem władztwa nad rzeczą, na posiadanie składają się dwa elementy: element fizyczny (corpus) oraz element psychiczny (animus), gdzie corpus oznacza, że pewna osoba znajduje się w sytuacji, która daje jej możliwość władania rzeczą w taki sposób, jak mogą to czynić osoby, którym przysługuje do rzeczy określone prawo, przy czym nie jest konieczne efektywne wykonywanie tego władztwa, zaś animus oznacza wolę wykonywania względem rzeczy określonego prawa dla siebie. Przepis art. 336 k.c. wyróżnia dwa rodzaje posiadania: posiadanie samoistne i posiadanie zależne. Posiadaczem samoistnym rzeczy jest ten, kto nią włada jak właściciel, wyrażając tym samym wolę wykonywania w stosunku do niej prawa własności. Posiadaczem zależnym natomiast jest ten, kto włada rzeczą w zakresie innego prawa niż prawo własności, na przykład użytkowania, zastawu, najmu, dzierżawy.

Powódka władała okresowo pojazdem służbowym należącym do pracodawcy w czasie i dla potrzeb wykonywania swoich obowiązków pracowniczych. Nie można jej przypisać zamiaru władania samochodem dla siebie, czy to w charakterze właściciela rzeczy, czy też w ramach innego stosunku prawnego. Z tego względu Sąd przyjął, że była ona jedynie dzierżycielem samochodu w rozumieniu art. 338 k.c. Przepis ten stanowi: „kto włada faktycznie rzeczą za kogo innego, jest dzierżycielem”. Różnica pomiędzy posiadaniem a dzierżeniem polega właśnie na tym, że dzierżyciel władając faktycznie daną rzecz nie czyni tego w imieniu własnym, czyli dla siebie, lecz w imieniu innej osoby. Sąd podkreślił, że typowymi dzierżycielami są właśnie pracownicy, którzy korzystają z rzeczy pracodawcy dla celów związanych z wykonywaną pracą. Uznał ostatecznie, że brak było podstaw do zakwalifikowania faktycznego władztwa wykonywanego przez powódkę nad pojazdem powierzonym jej przez pracodawcę na czas podróży służbowej jako posiadania, skoro władała ona tym samochodem nie w swoim imieniu, lecz w imieniu i interesie swojego pracodawcy.

Tak więc skoro powódka była jedynie dzierżycielem samochodu osobowego marki v. (...) o numerze rejestracyjnym (...), to nie ma do niej zastosowania przepis art. 436 § 2 k.c. i w związku z tym odpowiedzialność posiadacza samochodu ciężarowego marki (...) o numerze rejestracyjnym (...) za wyrządzoną powódce szkodę opiera się na zasadzie ryzyka wyrażonej w art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 § 1 k.c.

Do tego skoro nie było w sprawie kwestionowane, że powódka w wyniku wypadku z dnia 27 stycznia 2010 r. doznała szkody na osobie (polegającej na spowodowaniu uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia), która pozostawała w związku z ruchem samochodu ciężarowego, przy braku przesłanek egzoneracyjnych przewidzianych w art. 435 § 1 k.c. zwalniających jego posiadacza od odpowiedzialności, to posiadacz ten ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę powódki, a za niego z kolei odpowiada pozwany ubezpieczyciel (art. 19 ust. 1 w związku z art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych ...).

Podstawę prawną roszczenia powódki o zapłatę zadośćuczynienia jest art. 445 § 1 k.c., zgodnie z którym sąd może w razie doznania przez poszkodowanego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia przyznać mu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Samo ustalenie wysokości należnego powódce zadośćuczynienia wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego. Biorąc zaś pod uwagę, że zasadniczy spór pomiędzy stronami dotyczył przede wszystkim zasady odpowiedzialności pozwanego w stosunku do powódki, Sąd Okręgowy stwierdził, że uzasadnione było wydanie wyroku wstępnego na podstawie art. 318 § k.c. w zakresie roszczenia o zadośćuczynienie i ustalenie w nim, że w tej części żądanie powódki co do zasady zasługuje na uwzględnienie.

Pozwany wniósł apelację od wyroku Sądu I Instancji.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, mające wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a w szczególności:

- art. 436 § 2 kc w zw. z art. 336 kc , poprzez błędną interpretację użytego w tych przepisach pojęcia „posiadacz samoistny i zależny” i przyjęcie, iż użytkowanie przez powódkę pojazdu służbowego nie miało charakteru posiadania samoistnego lub zależnego, albowiem nie miała ona zamiaru władania tym pojazdem dla siebie, podczas gdy sposób oraz okres użytkowania pojazdu wskazuje na to, że władała ona nim jak użytkownik, a co za tym idzie wykonywała względem tego pojazdu prawo, z którym łączy się określone władztwo nad rzeczą , a tym samym, była ona jego posiadaczem ;

-art. 338 kc, poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że powódka władała pojazdem służbowym „za kogoś innego” (za swojego pracodawcę), podczas gdy w chwili objęcia go we władanie oraz udanie się w podróż służbową przejęła władztwo nad pojazdem i władała nim „jak dla siebie”, a co za tym idzie - nie była ona dzierżycielem pojazdu, tylko jego posiadaczem.

Z ostrożności pozwany zarzucił nadto

- naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a w szczególności:

-art. 233 § 1 k.p.c. przez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich ocenę wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego wskutek uznania, że powódka w chwili zdarzenia była w podróży służbowej, a pojazd, którym się poruszała stanowił własność jej pracodawcy, podczas gdy powódka nie naprowadziła ku temu żadnych środków dowodowych.

W ocenie pozwanego, sposób użytkowania pojazdu przez powódkę oraz jego przeznaczenie nakazywały przyjęcie , że była ona posiadaczem zależnym. Pracodawca powierzył jej bowiem pojazd do użytkowania w celu przemieszczenia się do określonego miejsca. Powódka, obejmując pojazd w posiadanie, zaczęła dysponować tym pojazdem tak jak jego właściciel. Od chwili jego objęcia w posiadanie była odpowiedzialna za jego należyte utrzymanie, zatankowanie, decydowała również o trasie jazdy pojazdu. To do powódki należały również decyzje dotyczące sposobu kierowania pojazdem, jak również stosowania się do obowiązujących przepisów. Przez okres posiadania tego pojazdu (na czas odbycia podróży służbowej) powódka władała nim jak dla siebie.

Posiadacz zależny odpowiada na podstawie art. 436 k.c. wówczas, gdy to posiadacz samoistny oddał mu pojazd w posiadanie. Taka sytuacja miała miejsce w niniejszym przypadku. Posiadacz samoistny pojazdu - pracodawca powódki - oddał jej pojazd w posiadanie zależne, tj. takie, jakby pojazd ten w czasie pozostawiania z powódką w stosunku pracy należał do niej. Powódka miała pełną swobodę dysponowania pojazdem przekazanym jej przez pracodawcę. Decydowała o sposobie użytkowania pojazdu, miejscu i terminie jego zatankowania itd. Powódka podejmowała względem pojazdu czynności tak, jakby była jego właścicielem. Oddanie jej tego pojazdu w posiadanie nie miało charakteru doraźnego, albowiem powódka miała posługiwać się samochodem w czasie delegacji przez pewien określony, dłuższy czas. Okres użytkowania przez powódkę pojazdem pozwala przyjąć, że w przypadku pracodawcy nastąpiła utrata atrybutu władztwa nad pojazdem. W takiej sytuacji odpowiedzialność przejmuje biorący pojazd w użyczenie, jako posiadacz zależny . Dlatego w ocenie pozwanego powódkę należało traktować nie jak dzierżyciela lecz jak posiadacza rzeczonoego pojazdu, który w przypadku zderzenia się dwóch pojazdów mechanicznych - w myśl art. 436 § 2 k.c. - ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy.

Według skarżącego przeciwne rozumowanie Sądu, sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego , skutkuje wnioskiem , że w przypadku zderzenia się dwóch pojazdów mechanicznych, z których przynajmniej jeden jest kierowany przez pracownika odbywającego podróż służbową służbowym pojazdem - wyłącza zastosowanie do tych kierowców odpowiedzialność na zasadzie winy. Taki tok rozumowania uniemożliwia tym samym ustalenie odpowiedzialnego sprawcy zdarzenia. Niemożliwym bowiem jest ustalenie, który z kierowców ponosi winę za zderzenie się pojazdów, skoro zastosowanie ma odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

Odpowiedzialność pozwanego za szkodę powódki winna być oceniana z punktu widzenia zawinienia ubezpieczonego kierowcy pojazdu ciężarowego. Jako, że do zdarzenia doszło w okolicznościach niezależnych od kierowcy pojazdu - D. S. (1), który doznał zawału serca tuż przed najechaniem na pojazd powódki, nie można kierowcy temu przypisać winy za zaistniałe zdarzenie, co zwalnia pozwaną od ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności.

Co do naruszenia art. 233 §1 k.p.c. pozwany zarzucił Sądowi Okręgowemu, że ten dowolnie przyjął, że powódka w chwili zdarzenia była w podróży służbowej, a pojazd, którym się poruszała stanowił własność jej pracodawcy. Powódka nie naprowadziła bowiem żadnych dowodów wskazujących na to, aby w dniu zdarzenia, tj. 27 stycznia 2010 r. przebywała rzeczywiście w podróży służbowej oraz by poruszała się samochodem służbowym (nie przedłożyła właściwej delegacji od pracodawcy, nie okazała również dowodu wypłaty odpowiedniej diety z tego tytułu).

W konsekwencji tak sformułowanych zarzutów skarżąca strona wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji. Pozwany wnosił nadto o zasądzenie od powódki kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych - za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja okazała się nieuzasadniona i jako taka podlegała oddaleniu.

Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze natomiast zawsze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania.

W tej sprawie skarżący nieważności postępowania nie zarzucał, a Sąd II instancji z urzędu też się jej nie dopatrył. W apelacji pozwanego zawarte są zarzuty naruszenia prawa procesowego, jak i materialnego. W pierwszej kolejności należało się w tej sytuacji odnieść do zarzutu naruszenia art. 233§ 1 k.p.c. Dopiero zbadanie jego zasadności pozwoli ustalić czy przyjęte jako podstawa faktyczna rozstrzygnięcia fakty zostały udowodnione. Powyższe z kolei umożliwi kontrolę kwalifikacji przez Sąd Okręgowy materialnoprawnej sprawy, w tym sprawdzenie czy zarzuty co do błędnej wykładni zastosowanych w sprawie przepisów prawa materialnego są uzasadnione.

Wstępnie stwierdzić należy, że Sąd I instancji zrealizowane postępowanie dowodowe przeprowadził w sposób prawidłowy i na podstawie jego wyników poczynił trafne ustalenia faktyczne. Ustalenia te Sąd Odwoławczy czyni częścią własnego uzasadnienia, nie znajdując potrzeby ponownego, szczegółowego ich przytaczania. Trafna też jest kwalifikacja prawna dochodzonego roszczenia przedstawiona przez Sąd Okręgowy. Prawidłowe i nie wymagające pogłębienia są wywody Sądu I instancji dotyczące prawa materialnego znajdującego zastosowanie dla rozstrzygnięcia sporu w niniejszej sprawie w ustalonym stanie faktycznym.

Pozwany nie zawarł w apelacji żadnych wniosków dowodowych stąd Sąd II instancji orzekał na podstawie materiału dowodowego zebranego w I instancji (art. 382 k.p.c.) sprawdzając jedynie czy dokonano jego prawidłowej oceny i pamiętając o tym, że w postępowaniu cywilnym za przedmiot dowodu uznaje się fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.).

Powódka konsekwentnie twierdziła, że w dniu 27 stycznia 2010 roku była w podróży służbowej poruszając się służbowym samochodem należącym do jej ówczesnego pracodawcy. Takie twierdzenia są zawarte w pozwie, w piśmie procesowym z dnia 1 marca 2012 r. (k. 122) oraz zostały przez powódkę potwierdzone w trakcie przesłuchania w charakterze strony (słuchanie na okoliczność m.in. charakteru korzystania przez powódkę z samochodu). Powódka mianowicie zeznała (40:00 i dalsze minuty) m.in. że jej pracodawca wynajął samochód na podstawie umowy najmu długoterminowego od właściciela firmy zajmującej się wynajmem samochodów (...) i udostępnił go jej jako pracownikowi do wykonywania czynności służbowych. Każdy wyjazd służbowy był udokumentowany i rozliczany na podstawie delegacji, zaś paliwo było rozliczane bezgotówkowo – przy wykorzystaniu kart płatniczych paliwowych

wystawionych na pracodawcę. Koszty utrzymania pojazdu ponosił pracodawca powódki firma (...), ona też zajmowała się kwestiami jego eksploatacji.

Pełnomocnik pozwanego na rozprawie w dniu 6 marca 2012 r. stwierdził jednoznacznie, że nie kwestionuje, iż do wypadku powódki doszło przy użyciu samochodu służbowego, w czasie jej podróży służbowej, twierdząc przy tym jedynie, że powódka była posiadaczem zależnym auta. Bezsprzecznie przeto strona pozwana oba wskazane wyżej fakty przyznała.

Przepis art. 229 k.p.c. stanowi, że fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości nie wymagają dowodu. Za "fakty przyznane" rozumie się w nauce i praktyce fakty twierdzone przez jedną stronę i potwierdzone, jako zgodne z prawdą, przez stronę przeciwną (działającą osobiście lub przez pełnomocnika procesowego w drodze wyraźnego oświadczenia wiedzy (przyznania) złożonego w toku (w każdym stadium) konkretnego postępowania (ustnie do protokołu - art. 157 § 1 - lub pisemnie). Zgodnie z dyspozycją przepisu skutkiem przyznania niebudzącego wątpliwości (z materiałem zgromadzonym w aktach sprawy) jest wyłączenie obligatoryjności przeprowadzania postępowania dowodowego co do przyznanych okoliczności faktycznych. Przyznanie jest więc, jak powszechnie się przyjmuje, w zasadzie oświadczeniem wiedzy strony, że twierdzenie faktyczne jej przeciwnika procesowego odpowiada rzeczywistości.

Przenosząc powyższe do sprawy należy stwierdzić, że skoro pozwany przyznał, że powódka była w podróży służbowej poruszając się służbowym autem to obecnie nie może dowolnie twierdzić, że fakty te nie zostały wykazane, a przyjmując inaczej Sąd Okręgowy naruszył art. 233 § 1 k.p.c. Niesporne jest, że pozwany z przyznania faktów opisanych powyżej się nie wycofał, do protokołu rozprawy z dnia 6 marca 2012 roku nie zostały złożone zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. W aktach sprawy są załączone w formie kserokopii delegacje służbowe, z tym iż nie został z nich, do daty wyrokowania w sprawie przez Sąd I instancji, przeprowadzony dowód (przy braku wniosków dowodowych w samej apelacji).

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233§1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Tak więc art. 233 § 1 k.p.c. może stanowić skuteczny punkt zaczepienia w apelacji jedynie wtedy, gdy posługując się wyłącznie argumentami juredycznymi skarżący wykaże, że doszło do rażącego naruszenia ustanowionych w nim zasad oceny wiarygodności i mocy dowodów, a nie wtedy gdy forsuje on własny stan faktyczny, a w konsekwencji i ocenę prawną.

W konsekwencji Sąd Odwoławczy stwierdza, że nie doszło do naruszenia wskazanego przepisu prawa procesowego. Brak było przeto podstaw do modyfikacji stanu faktycznego sprawy stanowiącego konsekwencje prawidłowej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, z uwzględnieniem przyznanych faktów. Podstaw do ich zmiany lub uzupełnienia Sąd nie znalazł, nie wystąpiły bowiem w podnoszone przez apelującego uchybienia procesowe w zakresie stosowania art. 233 k.p.c.

W apelacji pozwany nie kwestionował już faktu, że w dniu 27 stycznia 2010r doszło do zderzenia dwóch pojazdów mechanicznych. Nie podważał też konkluzji Sądu Okręgowego, że podmiotem odpowiedzialnym za szkodę wyrządzoną ruchem mechanicznego środka komunikacji z mocy art. 436 k.c. jest samoistny jego posiadacz w chwili wyrządzenia szkody, a jeżeli oddał pojazd w posiadanie zależne - odpowiada posiadacz zależny. Natomiast zaostrzoną odpowiedzialnością określoną w art. 436 k.c. nie są obciążone inne osoby, które mogą faktycznie władać mechanicznym środkiem komunikacji, a więc ich dzierżyciele (niewładający pojazdem dla siebie).

Przechodząc do oceny zarzutów naruszenia prawa materialnego należy podkreślić, że podstawową kwestią sporną między powódką i pozwanym jest to czy pracownik, który porusza się pojazdem służbowym w czasie delegacji służbowej jest posiadaczem samoistnym /zależnym pojazdu mechanicznego w rozumieniu art. 436 § 2 k.c. czy jest tylko jego dzierżycielem. By powyższe rozstrzygnąć należy dokonać wykładni posiadania z art. 436 k.c. przez pryzmat art. 336 k.c.

Istotą posiadania zależnego w rozumieniu art. 336 k.c. jest władztwo nad cudzą rzeczą w zakresie odpowiadającym prawu podmiotowemu - innemu niż własność - które posiadacz wykonuje. Posiadanie zależne może w grę wchodzić wówczas, gdy kierowca samochodu ma swobodę w dysponowaniu pojazdem co do sposobu, czasu i miejsca jego użycia, i to w pewnym określonym bądź nieokreślonym czasie (zob. wyrok SN z dnia 12.12.1977 r., III CR 463/77, Lex nr 5066).

Posiadanie zależne powstaje na ogół w wyniku wydania rzeczy na podstawie umowy o czasowe z niej korzystanie. Posiadaczem zależnym samochodu jest ten, komu władztwo nad nim zostało przekazane w umowie, lub ten który faktycznie włada samochodem, jakby taką umowę zawarł. W typowych sytuacjach posiadania zależnego chodzi o użytkowanie wieczyste, najem, użyczenie, zastaw czy obciążenie użytkowaniem.

W wyroku z dnia 4.02.1970 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że zachowała swą moc pod rządem art. 436 § 1 k.c. zasada prawna uchwalona przez Całą Izbę Cywilną Sądu Najwyższego w sprawie I CO 20/60 (OSN 1961, poz. 61), a przewidująca, że użycie przez kierowcę dla celów własnych samochodu powierzonego mu jako pracownikowi nie zwalnia właściciela samochodu od odpowiedzialności przewidzianej w art. 153 § 1 k.z. (wyrok z dnia 4 lutego 1970 r. II CR 527/69, OSNC 1970/11/202). Dodał, że pomiędzy art. 153 § 1 i 2 k.z. a art. 436 § 1 k.c. zachodzą wprawdzie różnice redakcyjne, jednakże zmierzają one do jeszcze silniejszego podkreślenia odpowiedzialności posiadacza pojazdu mechanicznego. ...kierowca nie może być uważany za posiadacza zależnego ani tym bardziej samostannego samochodu, a jego działania lub zaniechania nie zwalniają posiadacza samochodu od odpowiedzialności przewidzianej w art. 436 § 1 k.c.

W wyroku z dnia 20.05.1972 Sąd Najwyższy stwierdził, że oddanie pojazdu mechanicznego innej osobie na jej własny rachunek i niebezpieczeństwo wchodzi w grę jedynie wówczas, gdy oddanie to następuje z jednoczesnym pozbyciem się przez właściciela wszelkiego wpływu na ruch tegoż pojazdu i w warunkach umożliwiających innej osobie jego eksploatację w nieograniczonym zakresie. Ma to miejsce np. w przypadku umowy dzierżawy lub użytkowania, gdy osoba, której oddano pojazd mechaniczny, ma całkowitą swobodę w dysponowaniu tym pojazdem, osiąganie z tego korzyści i ponoszenie wszelkich kosztów. Jeżeli natomiast oddanie nastąpiło w ramach umowy najmu, którą właściciel pojazdu zobowiązał się do przeprowadzenia we własnym zakresie w czasie trwania tej umowy remontów samochodu i zaopatrywania go w paliwo, zastrzegając jednocześnie sposób używania samochodu to właściciel samochodu nie będąc pozbawiony wpływu na ruch pojazdu ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną ruchem pojazdu z tytułu ryzyka w oparciu o przepis art. 153 § 1 k.z. w związku z art. 152 § 1 k.z. (orzeczenie SN z dnia 20 maja 1972 r. II CR 109/72, LEX nr 7091).

Z przepisów art. 337 i 338 k.c. wynika, że posiadacz może wykonywać posiadanie bądź osobiście, bądź za pośrednictwem osoby, która go w tym zastępuje. Taki zastępca, a więc osoba władająca rzeczą za kogo innego (alieno nomine) nosi nazwę dzierżyciela, a stan jej władztwa faktycznego nad rzeczą - nazwę dzierżenia. Kodeks cywilny nie reguluje szczegółowo dzierżenia. Ogranicza się jedynie do uregulowania samego pojęcia (art. 338 k.c.), co ma zapewnić odróżnienie posiadania od dzierżenia. Różnica między posiadaczem zależnym, a dzierżycielem polega na świadomości i woli dwóch osób, o ile bowiem posiadacz zależny włada w swoim imieniu i interesie innym niż własność prawem, z którym łączy się władztwo nad cudzą rzeczą, o tyle dzierżyciel włada faktycznie rzeczą za i dla kogo innego. Różny element woli oddaje rzymska premia, określając wolę dzierżyciela jako animus possidendi pro alieno. Zarówno posiadanie, jak i dzierżenie przedstawiają się zewnętrznie tak samo, tzn. pierwszy element posiadania (corpus) charakteryzuje również dzierżenie. Różnica między posiadaniem, a dzierżeniem polega na innym ukierunkowaniu woli. O ile posiadacz włada rzeczą w zakresie określonego prawa dla siebie, o tyle dzierżyciel czyni to samo dla innej osoby. Na dzierżenie składają się tak jak na posiadanie dwa elementy: faktyczna władza nad rzeczą oraz wola władania rzeczą dla kogo innego. Czynnikiem woli jest tu zatem kryterium decydującym od rozróżnienia posiadania od dzierżenia. Zauważa się, że dzierżenie jest najczęściej przejawem istniejącego między posiadaczem, a dzierżycielem stosunku zależności, wynikającej z zawartej przez te osoby umowy o pracę, zlecenia czy też będącej następstwem innego stosunku, np. łączącego żołnierza z jednostką wojskową (por. komentarz do kc. tom 1, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972 r., aut. -F. Błahuta i inni, s.776). Za dzierżyciela uważa się w każdym razie

pracownika w stosunku do rzeczy powierzonych mu przez pracodawcę (tak - St. Rudnicki czy Krzysztof Pietrzykowski, komentarz do art. 338). Dzierżenie w znaczeniu techniczno prawnym odróżnia się od posiadania i nie stosuje się do niego przepisów o posiadaniu.

Z treści zeznań powódki ocenianych w powiązaniu z poglądami orzecznictwa oraz nauki prawa odnośnie posiadania zależnego i dzierżenia , należy wyprowadzić wniosek ,że w chwili wypadku powódka była jednak dzierżycielem pojazdu. Znajdowała się bowiem w delegacji służbowej ,która co prawda była długotrwała , ale stanowiła część jej obowiązków służbowych. Na takich delegacjach opierała się zasadnicza część pracy powódki i w taki sposób praca była wykonywana. Samochód został jej powierzony do wykonywania obowiązków służbowych, sfera władztwa nad tym pojazdem zatem została określona przez pracodawcę i obejmowała korzystanie z samochodu do celów zawodowych. Nie można zgodzić się z zarzutami pozwanego podniesionymi w apelacji , a dotyczącymi tego ,że powódka obejmując pojazd w posiadanie zaczęła dysponować tym pojazdem jak właściciel. Skarżący podniósł ,że za taką oceną przemawia fakt , że powódka była odpowiedzialna za jego utrzymanie , zatankowanie , decydowała o trasie jazdy , decydowała o sposobie kierowania pojazdem oraz stosowaniem się do przepisów. Powyższe okoliczności nie stanowią jednak, jak utrzymuje skarżący , o władaniu jak właściciel. Z przesłuchania powódki wynika ,że właścicielem pojazdu była firma wypożyczająca auta , zaś pracodawca powódki korzystała z pojazdu jako najemca. Już ta okoliczność wskazuje ,że powódka mogłaby co najwyżej władać pojazdem jak najemca . W świetle przesłuchania powódki również taki wniosek jest nieuzasadniony skoro powódka nie ponosiła nawet kosztów podstawowej eksploatacji takiej jak zakup paliwa . Te koszty obciążały pracodawcę. Przeciwno przyjęciu ,że powódka była posiadaczem zależnym pojazdu (władała nim jak najemca) przemawia okoliczność ,że powódka nie miała swobody w określeniu sposobu wykorzystania pojazdu ,ponieważ korzystała z niego podczas wyjazdów służbowych ,które odbywały się każdorazowo na podstawie delegacji służbowych. Tym samym przez pracodawcę powódki określone były - sposób wykorzystania pojazdu (co do odbycia podróży służbowej, spotkania z koordynatorami regionalnymi, klientami firmy), czas (w czasie określonym w delegacji) oraz miejsce (wskazane miejsce na Śląsku).

Władztwo nad samochodem powódka wykonywała zatem dla swojego pracodawcy , a nie dla siebie. Powyższe okoliczności prowadzą do wniosku ,że powódka nie była posiadaczem zależnym pojazdu ,zaś samochód był powierzonym powódce przez pracodawcę narzędziem pracy , w odniesieniu do którego była ona jedynie dzierżycielem.

Posiadacz pojazdu - tu zależny tj. pracodawca - zachowuje swój status ,jeżeli udostępnia pojazd innej osobie w ten sposób , że nie traci wpływu na jego ruch np. sprawuje nad pojazdem kontrolę .O oddaniu pojazdu innej osobie można mówić dopiero wówczas gdy posiadacz wyzbył się wszelkiego wpływu na sposób dysponowania pojazdem - co do sposobu ,czasu i miejsca użycia - przez osobę władającą pojazdem . W przypadku spornego auta taka sytuacja w żadnym wypadku nie miała miejsca .

Oznacza to ostatecznie ,że posiadacz samochodu ciężarowego marki r. (...) uczestniczący w zderzeniu z 27 stycznia 2010 r. , za którego odpowiada pozwany ubezpieczyciel , odpowiada na zasadzie ryzyka. To z kolei znaczy ,że wina nie stanowi tu przesłanki powstania obowiązku naprawienia szkody. Z powyższego wynikają określone konsekwencje , w szczególności posiadacza pojazdu mechanicznego nie zwalnia dowód , że nie można przypisać winy jemu , ani osobie , za która ponosi odpowiedzialność. Tak więc nagła choroba jak zawał , któremu uległ kierowca nie zwalnia posiadacza pojazdu od odpowiedzialności ,choroba taka nie ma bowiem cech siły wyższej (zob. Odpowiedzialność cywilna za wypadki drogowe, Gerard Bieniek, LexisNexis, Warszawa 2006 ,s.20).

Sąd Apelacyjny w konsekwencji uznał ,że również zarzuty naruszenia prawa materialnego przez ich niewłaściwą wykładnię , a w części przez błędne zastosowanie są pozbawione zasadności .

Uzasadnia to oddalenie apelacji strony pozwanej ,w oparciu o art. 385 k.p.c., jako nieuzasadnionej .

SSA M.Gołuńska SSA A.Sołyka SSOdel.T.Żelazowski